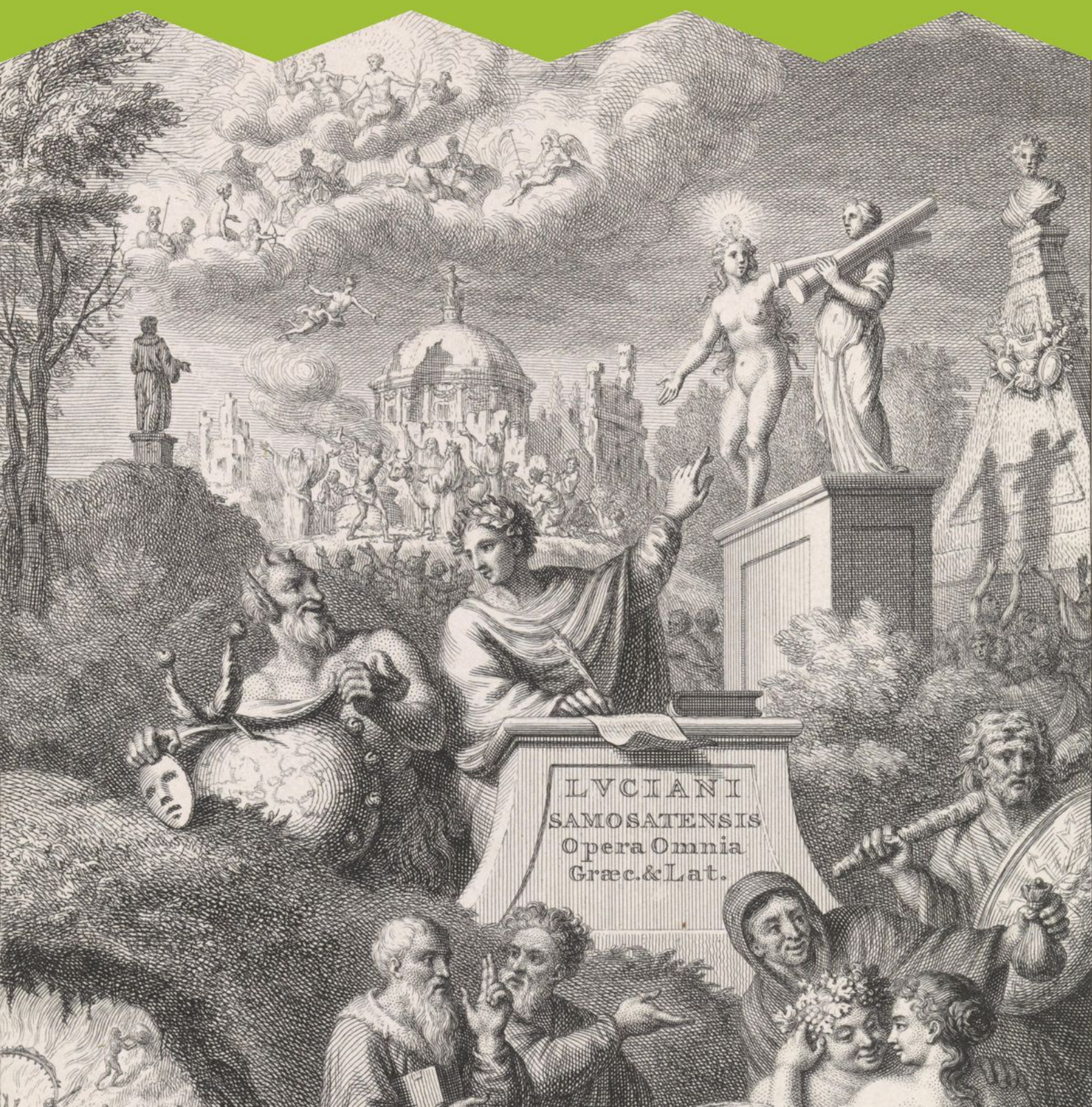


Wyprzedaż typów życia



LUKIAN Z SAMOSATY

DIALOGI WYBRANE

Wyprzedaż typów życia

TŁUM. WŁADYSŁAW WITWICKI

Wstęp

Lukian czytał Platona bardzo pilnie. To widać z jego pism. Naśladował styl, rozwijał porównania, zapożyczał się na każdym kroku. Nauki o ideach dobrze nie rozumiał, ale zalety pisarskie Platona cenił wysoko i starał się je naśladować. Te naśladowania wypadały często jak karykatury. Tak np. w *Pijatyce* Lukiana słyszymy na początku *Fajdrosa*, a później jakieś echa z *Uczty* i z *Politei*. Wszystko razem bardzo ordynarne, ale zależność bije w oczy. Znał też innych filozofów — nie wiadomo, czy z oryginałów, czy z wyciągów, chociaż Diogenesa Laertiosa¹ jeszcze nie było w jego czasach. Znał i bawił się ich pismami. Odnosił wrażenie, że filozofowie dawni to są typy anormalne, patologiczne, narwane, co nie było dalekie od prawdy, a patronują szarlatanom i oszustom współczesnym. Cześć, jaką były otoczone ich nazwiska, pobudzała go do satyry, do śmiechu. Jak każda cześć; taki już był przekorny. I tak jak robił karykatury bogów i ludzi zmarłych, tak też na śmiech urządził *Wyprzedaż filozofów*. Mistrzów życia zobaczył i opisał jako niewolników, których sobie każdy może kupić, choć można się bez nich obejść doskonale. To są dziwadła i artykuły zbytku.

Nie znaczy to, żeby Lukian w tym obrazie propagował jakiś pogląd na filozofię, żeby zajmował jakieś stanowisko, bronił jakiejs tezy, twierdził coś poważnie albo coś zwalczał. Jest na to za płytki. On się bawi po prostu i chce bawić czytelnika.

Tuż w znanym wierszu o Sokratesie tańczącym też nie zajmuje żadnego stanowiska i niczego nie reprezentuje, tylko się bawi kimś, kogo ludzie czczą. Lukian nie jest filozofem, tylko felietonistą, dziennikarzem, wesołkiem i nie trzeba go pytać o stanowisko. On błaznuje i co mu kto zrobi? Syryjczyk humorysta.

Dopiero w następnym obrazku pt. *Rybak* stara się Lukian dorobić do tej *Wyprzedaży* jakiś szkielet ideowy, udaje, że czegoś tutaj bronił, coś zwalczał, że mu poważnie na czymś zależało. Ale to są niepotrzebne wykręty; brzmią fałszywie i pusto.

1. ZEUS: Więc ty porozstawiaj ławki i przygotuj miejsce dla przybywających, a ty przyprowadź i porozstawiaj po kolei typy życia, ale przystroj je naprzód, żeby się z twarzy wydawały pociągające i zwabiły jak najwięcej ludzi. A ty, Hermesie, ogłaszaj i zwołuj szczęśliwie kupujących, aby się już zjawiali na targowisku. Będziemy ogłaszali filozoficzne typy życia wszelkiego rodzaju i o najrozmaitszych programach. A gdyby kto nie mógł zapłacić gotówką, to zapłaci za rok; ustanowi poręczyciela.

HERMES: Dużo ich się schodzi, więc nie trzeba zwlekać i nie trzeba ich powstrzymywać.

ZEUS: No to sprzedawajmy.

2. HERMES: Kogo każesz naprzód przyprowadzić?

¹Diogenes Laertios (III w. n.e.) — grecki filozof i historyk filozofii, autor kompilacyjnego dzieła pt. *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, najważniejszego wtórnego źródła wiedzy o historii filozofii greckiej, szczególnie na temat biografii i poglądów filozofów, których pisma nie zachowały się do dziś. [przypis edytorski]

ZEUS: Tęgo z długimi włosami, tęgo Jończyka². Bo i wygląda jakoś poważnie.

HERMES: Ty tam, pitagorejczyk, zleż no i pokaż się zebrany, aby cię obejrzel!

ZEUS: No to ogłaszaj!

HERMES: Żywot najlepszy sprzedaję, najpoważniejszy! Kto kupi? Kto chce być nad-człowiekiem? Kto chce znać harmonię wszechświata i po śmierci wrócić znowu do życia?

KUPUJĄCY: Z wyglądu on się przedstawia nieźle. A co też on umie?

HERMES: Arytmetykę, astronomię, cuda i dziwy, geometrię, muzykę, czary; wieszczka pierwszorzędnego widzisz.

KUPUJĄCY: Wolno go przepytać?

HERMES: Przepytuj, z Panem Bogiem.

KUPUJĄCY: Skąd ty jesteś?

3. PITAGOREJCZYK: Z Samos³.

KUPUJĄCY: A gdzie się kształcił?

PITAGOREJCZYK: W Egipcie. U mędrców z tamtych stron.

KUPUJĄCY: Więc proszę cię, jeżeli ja cię kupię, to czego ty mnie nauczysz?

PITAGOREJCZYK: Nie nauczę niczego; przypomnę tylko⁴.

KUPUJĄCY: Jak przypomnisz?

PITAGOREJCZYK: Naprzód oczyszczę ci duszę i brud z niej spłuczę.

KUPUJĄCY: No tak; uważaj, że ja już jestem oczyszczony — więc jaki to sposób przypominania sobie?

PITAGOREJCZYK: Po pierwsze spokój wielki i głosu żadnego, i przez całych pięć lat nie gadać nic!

KUPUJĄCY: Tobie, mój drogi, pora kształcić syna Krezusa⁵. Bo ja jestem gadatliwy i nie chcę być posągiem. Ale co po tym milczeniu, choćby i pięcioletnim?

PITAGOREJCZYK: Będiesz się ćwiczył w muzyce i w geometrii.

KUPUJĄCY: Bardzo miłe słowa, jeżeli naprzód mam zostać kitarzystą, a potem mędr-cem.

4. PITAGOREJCZYK: Potem do tego jeszcze rachunki.

KUPUJĄCY: Umiem i teraz rachować.

PITAGOREJCZYK: Jak rachujesz?

KUPUJĄCY: Jeden, dwa, trzy, cztery.

PITAGOREJCZYK: Widzisz. To, co ty uważasz za cztery, to jest dziesięć i trójkąt doskonały⁶, i przedmiot naszej przysięgi.

KUPUJĄCY: Rzeczywiście; przysięgam na czwórkę — to jest ta największa przysięga — nigdy nie słyszałem boskich słów ani świętszych.

PITAGOREJCZYK: Potem będziesz, przechodniu, wiedział o ziemi i o powietrzu, o wodzie i o ogniu, jakie są ich ruchy i jakie one są, i jak przez to zmieniają swój kształt.

KUPUJĄCY: To kształt posiada ogień albo powietrze, albo woda?

PITAGOREJCZYK: Bardzo widoczny. To, co bezkształtne i bezpostaciowe, poruszać się nie może. Oprócz tego poznasz, że bóg jest liczbą i umysłem, i harmonią.

²Jończyk — Grek należący do Jonów, jednego z głównych plemion greckich, mówiącego dialektem jońskim, w czasach historycznych zamieszkującego Attykę, Eubeę, część wybrzeża Azji Mniejszej oraz wyspy M. Egejskiego, m.in. Samos, skąd miał pochodzić Pitagoras. [przypis edytorski]

³Z Samos — Pitagoras pochodził z wyspy Samos. [przypis tłumacza]

⁴Nie nauczę niczego; przypomnę tylko — według pitagorejczyków, dusza przed przyjściem na świat była wszytkowiedząca. Ucząc się, przypomina sobie tylko to, co wiedziała, zanim na świat przyszła. Ten pomysł rozwija Platon w swoim *Menonie*. [przypis tłumacza]

⁵Tobie (...) pora kształcić syna Krezusa — jeden z synów Krezusa miał być niemy, jak podaje Herodot [Dzieje] I 34 i 85. [przypis tłumacza]

⁶To, co ty uważasz za cztery, to jest dziesięć i trójkąt doskonały — cztery dlatego miało być dziesiętką, ponieważ cztery zawiera jedynekę, dwójkę i trójkę, a $1 + 2 + 3 + 4 = 10$. Doskonały trójkąt zawierał dziesięć punktów ułożonych w piramidę:

*

**

W takiej piramidzie, która ma kształt trójkąta równobocznego, można wyróżnić dziewięć małych trójkątów równobocznych. Piramida cała jest dziesiątym trójkątem. [przypis tłumacza]

KUPUJĄCY: Bardzo dziwne to wszystko, co mówisz.

5. PITAGOREJCZYK: Oprócz tego, com powiedział, wiedzieć będziesz i o sobie samym, że ty, który się wydajesz kimś jednym, inaczej wyglądasz, a inny jesteś.

KUPUJĄCY: Co mówisz? Ja jestem inny, a nie taki jak teraz z tobą rozmawiam?

PITAGOREJCZYK: Teraz taki, a dawniej w innym ciele zjawiłeś się i pod innym imieniem. A z czasem znowu w kogoś innego przejdiesz⁷.

6. KUPUJĄCY: Ach, więc to mówisz, że nieśmiertelny będę, tylko się będę przemieniał w kształty liczne. No, to już tego dość. A jeżeli chodzi o wikt⁸, to jaki ty jesteś?

PITAGOREJCZYK: Z tego, co duszę ma, nie jadam nic; jem inne rzeczy oprócz bobu.

KUPUJĄCY: Dlaczego? Może nie znosisz bobu?

PITAGOREJCZYK: Nie; ale bób jest święty i przedziwna jest jego natura. Przede wszystkim to jest w ogóle nasienie i jak zdejmiesz łupę z bobu jeszcze zielonego, zobaczysz, że on z wyglądu podobny do męskich części rodnych. A jeśli zgotowane ziarna wystawisz na światło księżycy na oznaczone noce, to krew zrobisz. Co więcej, to w Atenach prawo nakazuje wybierać urzędników przy pomocy ziarn bobu⁹.

KUPUJĄCY: Pięknieś to wszystko powiedział i świątobliwie. Ale rozbierz no się, bo chcę cię i gołego zobaczyć. Heraklesie! Toż on ma złote udo!¹⁰ Wygląda jak jakiś bóg, a nie człowiek śmierci podległy. Więc ja go w każdym razie kupię. Jaką cenę za niego wywołujesz?

HERMES: Dziesięć min.

KUPUJĄCY: Mam przy sobie tyle; wziąłem.

ZEUS: Zapisz imię tego, co kupił, i skąd jest.

HERMES: Zdaje się, Zeusie, że to ktoś z Italii, z tych tam koło Krotony i Tarentu¹¹, i z tamtejszej Hellady¹². I to nie on jeden, ale już ze trzystu kupiło go na spółkę¹³.

ZEUS: Niech się zabierają. Innego przyprowadzimy.

7. HERMES: Może chcesz, żeby tego brudasa, tego znad Morza Czarnego¹⁴?

ZEUS: Dobrze.

HERMES: Ty, z przewieszoną torbą i bez rękawów, chodź no tu i przejdź się naokoło przed zebranymi. Typ żywota męski sprzedaję, postawę życiową najlepszą, szlachetną, człowieka wolnego. Kto kupi?!

KUPUJĄCY: Panie ogłaszający, jak powiedziałeś? Sprzedajesz człowieka wolnego?

HERMES: Tak jest.

KUPUJĄCY: A nie boisz się, żeby cię nie zaskarżył o pozbawienie wolności albo cię jeszcze przed Areopag¹⁵ pozwie?

HERMES: Jemu nic nie zależy na tym, że będzie sprzedany. On uważa, że wszędzie i zawsze jest wolny.

KUPUJĄCY: Ale komu by on się mógł na coś przydać: taki brudny i ponuro narwany? Chyba żeby go wziąć do kopania ziemi albo do noszenia wody.

⁷Teraz taki, a dawniej w innym ciele zjawiłeś się... — pitagorejczycy wierzyli w wędrówkę dusz, wielokrotne odradzenie się człowieka po śmierci biologicznej przez wcielanie się jego duszy w inne ciało. [przypis edytorski]

⁸wikt — wyżywienie; utrzymanie. [przypis edytorski]

⁹bób jest święty... — wszystko, co mówi tu pitagorejczyk, jest parafrazą pomysłów neopitagorejskich, znanych nam z Porfiriusza i z innych źródeł. Diogenes Laertios podaje, że Pitagoras uchodził za syna Hermesa, który się po śmierci stał Euforbosem i walczył pod Troją. Tam go nawet zranił Menelaos. Po śmierci Euforbosa stał się Hermotimosem i poznać miał w świątyni Apollina swoją dawną tarczę, którą się posługiwał pod Troją jako Euforbos. To dlatego, że Hermes dał mu łaskę pamiętania wszystkich swoich kolejnych żywotów. Po śmierci Hermotimosa stał się Pyrrosem z Delos, rybakiem, i dopiero w połowie szóstego wieku (około 540) został Pitagorasem, synem Memnesarcha. [przypis tłumacza]

¹⁰Toż on ma złote udo! — wg staroż. tradycji Pitagoras miał złote udo. [przypis edytorski]

¹¹Krotona (gr. *Kroton*, ob. *Crotone*) i Tarent (gr. *Táras*, łac. *Tarentum*, ob. *Taranto*) — staroż. kolonie greckie w pld. Italii. [przypis edytorski]

¹²z tamtejszej Hellady — pld. Italii (wraz większością Sycylii), gdzie w okresie wielkiej kolonizacji (VIII–VI w. p.n.e.) Grecy założyli wiele kwitnących miast, nazywano Wielką Helladą a. Wielką Grecją (gr. *he Hellas he Megale*, łac. *Magna Graecia*). [przypis edytorski]

¹³Zdaje się, Zeusie, że to ktoś z Italii... — bractwo pitagorejczyków, które założył Pitagoras, doszło do wielkiego znaczenia politycznego w Wielkiej Grecji (południowej Italii). Jednakże już w pięć lat po śmierci Pitagorasa przyszło do rewolucji demokratycznej, której ofiarą padli pitagorejczycy. Poezja pitagorejska utrzymała się i trwała jeszcze długie wieki; władza ich upadła. [przypis tłumacza]

¹⁴tego brudasa, tego znad Morza Czarnego — Diogenes, najslawniejszy przedstawiciel szkoły cyników (kyników, czyli psów), pochodził z Synopy nad Morzem Czarnym. Umarł w 323 w Koryncie. [przypis tłumacza]

¹⁵Areopag (gr.) — rada starszych w staroż. Atenach, będąca najwyższą władzą sądowniczą. [przypis edytorski]

HERMES: Nie tylko do tego, ale jeżeli go przy drzwiach postawisz, będziesz miał strażnika lepszego niż pies. Zresztą on się nawet i Psem nazywa¹⁶.

KUPUJĄCY: A skąd on jest i jakie ćwiczenie głosi i zaleca?

HERMES: Jego samego zapytaj. Lepiej tak zrobisz.

KUPUJĄCY: Boję się jego ponurego wejrzenia i spuszczonej oczu. Aby na mnie nie naszczekał, jak podejść bliżej — albo, na Zeusa, jeszcze mnie ukąsi. Nie widzisz, że odpina kij i ściąga brwi, patrzy groźnie i z gniewem?

HERMES: Nie bój się. On jest oswojony.

8. KUPUJĄCY: Przede wszystkim, mój drogi, skąd ty jesteś?

DIOGENES: Zewsząd.

KUPUJĄCY: Jak to myślisz?

DIOGENES: Obywatela świata widzisz.

KUPUJĄCY: A gorliwie naśladujesz kogo?

DIOGENES: Heraklesa.

KUPUJĄCY: A czemuś się nie ubrał w lwia skórę? Bo z tej pałki podobnyś do niego.

DIOGENES: To jest moja skóra lwia, ta stara peleryna tu. A idę na wojnę, tak jak on, przeciw rozkoszom; nie z rozkazu czyjegoś¹⁷, ale sam, z własnej inicjatywy. Oczyszczyć życie — to mój program.

KUPUJĄCY: Bardzo piękny program. Ale co też ty umiesz, powiedzmy, albo którą umiejętność posiadasz?

DIOGENES: Ja jestem ten, który ludzi wyzwala i leczy ich cierpienia. W ogóle chcę być głosicielem prawdy i szczerości.

9. KUPUJĄCY: Proszę cię, głosicielu — a jeżeli ciebie kupię, to w jaki sposób będziesz mnie przeciwiczał?

DIOGENES: Naprzód wezmę cię i zdejmę z ciebie wszelki zbytek, biedą cię otoczę i przyodzieję w starą pelerynę. Potem będziesz musiał ciężko pracować, na ziemi będziesz spał, wodę pił i jadł, co się trafi, a rzeczy, jeżeli masz jakie, to posłuchasz mnie, zanieśiesz i wrzucisz je do morza, o małżeństwie nie będziesz myślał, ani o dzieciach, ani o ojczyźnie — wszystko to dla ciebie będą puste dźwięki. Ojcowski dom porzucisz, a zamieszkaż w jakimś grobie albo w pustej wieży, albo i w beczce. Torbę będziesz miał pełną ziarn i pisemek, pisanych po drugiej stronie (makulatury), i w tym stanie będziesz się podawał za szczęśliwszego niż król perski. A gdyby cię kto obił albo wziął na tortury, to powiesz, że to wcale nie jest przykrość.

KUPUJĄCY: Jak to ty mówisz: żeby nie cierpieć, kiedy człowieka biją? Ja przecież nie mam na sobie skorupy żółwia ani raka.

DIOGENES: Za wzór sobie weźmiesz ten wiersz Eurypidesa, z małymi zmianami.

KUPUJĄCY: Jaki wiersz?

10. DIOGENES: Serce napełni ból, a język bólu nie zazna¹⁸. A co cię najbardziej powinno cechować, to takie rzeczy: bezczelnym trzeba być i zuchwałym, i besztać wszystkich zarówno: i królów, i ludzi prywatnych. Wtedy będą ludzie na ciebie patrzyli z szacunkiem i będą cię z góry mieli za odważnego. A głos żeby był dziki i ochryply, i po prostu taki jak u psa. I twarz napięta, i chód do takiej twarzy odpowiedni; i w ogóle wszystko żeby przypominało dzikie zwierzęta. Wstyd i przyzwoitość, i takt — precz! Rumieniec zetrzyj z twarzy raz na zawsze. Szukaj najbardziej ludnych miejsc i właśnie tam staraj się być sam i bez kontaktu z drugimi. Nie zwracaj się ani do bliskich, ani do obcych. Te rzeczy to ruina twojego panowania. I w oczach wszystkich rób śmiało wszystko, czego by ktoś nawet na osobności nie robił. W służbie Afrodyty wybieraj zabiegi co śmieszniejsze¹⁹, a jeżeli

Filozof

¹⁶on się nawet i Psem nazywa — tak się nazywali uczniowie i wyznawcy Antystenesa i Diogenesa. Dominikanie nazywają się podobnie, tylko z łacińska: psy Pańskie, *Domini canes*. [przypis tłumacza]

¹⁷nie z rozkazu czyjegoś — Herakles dokonywał swych prac z rozkazu i w służbie króla mykeńskiego Eurysteusza. [przypis tłumacza]

¹⁸Serce napełni ból, a język bólu nie zazna — wiersz z *Hippolita* Eurypidesowego (*Hippolytos uwięziony* 612) mówi, że „mój język przysięgł już; przysięgi nie zna serce me” [Hippolytos do Piastunki, która wypomina mu, że przysięgł Fedrze zachować tajemnicę; red. WL]. [przypis tłumacza]

¹⁹w oczach wszystkich rób śmiało wszystko (...) w służbie Afrodyty wybieraj zabiegi co śmieszniejsze — Diogenes miał publicznie zaspokajać się seksualnie, por. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Diogenes z Synopy VI 46. [przypis edytorski]

zechcesz skończyć, to polipa na surowo albo sepię zjedz²⁰ i umieraj. Takie ci szczęście zalecamy.

II. KUPUJĄCY: Idźże sobie; to jest okropne, to, co mówisz, to nie jest ludzkie.

DIOGENES: Ale najłatwiejsze i każdemu łatwo iść tą drogą. Bo nie będzie ci potrzeba ani wykształcenia, ani słów, ani pustego gadania — to jest najkrótsza droga do sławy. Możesz być i głupi, być garbarzem albo handlarzem ryb solonych, albo cieślą, albo wekslarzem, nic ci to nie przeszkodzi; możesz wzbudzać i tak podziw powszechny, jeżeli tylko będziesz miał dość bezczelności i odwagi, a nauczysz się dobrze nabesztuć każdego.

KUPUJĄCY: Do tego celu nie potrzeba mi ciebie. Ty byś może mógł zostać w sam raz marynarzem albo dozorcą ogrodu. I to, gdyby cię ten tu chciał oddać co najwyżej za dwa obole.

HERMES: Bierz go sobie i miej. My się go chętnie pozbędziemy, tego natręta; on tu krzyczy i wszystkich po prostu obraża i przeklina.

12. ZEUS: Innego zawołaj! Tego z Cyreny²¹, tego w purpurowym płaszczku i z wieńcem na głowie²².

HERMES: Hej tam, uważać! Oto bardzo drogocenny kawalek, dla kogoś bogatego. Ten typ życia jest przyjemny, typ trzykroć najszczęśliwszy. Kto pożąda zbytku? Kto kupi największego pieszczocha?

KUPUJĄCY: Chodź no ty i powiedz, co ty umiesz, w sam raz. Bo ja cię kupię, jeżeli się na coś przydasz.

HERMES: Nie nudź go, mój drogi, i nie wypytuj: on jest pijany. Więc nie potrafi ci odpowiadać, widzisz, że mu się język płacze.

KUPUJĄCY: A któż by rozsądny kupił takiego zepsutego i rozpustnego chłopca? Jak od niego wzięć perfumy, jak on chodzi niepewnie, jak się zatacza. Ale może przynajmniej ty, Hermesie, powiedz, jakie ma właściwości i czym się zajmuje?

HERMES: Na ogół nadaje się do współżycia i potrafi wypić w towarzystwie, potrafi się włóczyć po nocy z flecistką — nadaje się dla pana, który się kocha, a jest zepsuty bez ratunku. Poza tym rozumie się na ciastkach i doskonale gotuje przysmaki, i w ogóle jest wielkim specjalistą od przyjemnego życia. Kształcił się w Atenach, a wysługiwał się i na Sycylii dyktatorom²³ i miał u nich bardzo dobrą opinię. Główna treść jego programu to z niczego sobie nic nie robić, wszystkiego zażyć, ze wszystkiego wycisnąć jakąś przyjemność.

KUPUJĄCY: A, to już rozejrzyj się za kimś innym — może ktoś z tych bogaczy, z bardzo zamożnych. Ja się do tego nie nadaję, żebym sobie takie wesołe życie kupował.

HERMES: O Zeusie, zdaje się, że ten u nas zostanie, niesprzedany.

13. ZEUS: Odstaw go; innego przyprowadź. A lepiej tych dwóch. Tego śmiejącego się z Abdery i tego płaczącego z Efezu²⁴. Chcę ich obu razem sprzedać.

HERMES: Zejdźcie obaj tu na środek! Najlepsze typy życia sprzedaję! Ogłaszamy dwa typy najsmaczniejsze ze wszystkich.

KUPUJĄCY: O Zeusie! Cóż to za przeciwieństwa! Jeden się wciąż śmieje, a drugi jakby coś cierpiał. Wciąż płacze. Cóż to takiego, ty tam? Czemu ty się śmiejesz?

DEMOKRYT²⁵: Ty się pytasz? Dlatego, że mi się śmieszne wydają wszystkie wasze sprawy i wy sami też.

²⁰sepię zjedz i umieraj — sepie, czyli mątwą, głowonóg morski, jadalny w Italii i dziś, zjedzony na surowo, miał być przyczyną śmierci Diogenesa z Synopy. [przypis tłumacza]

²¹Cyrena, gr. *Kyrene* — staroż. miasto w płn. Libii, ok. 15 km od brzegu M. Śródziemnego; zał. jako kolonia grecka ok. 630 p.n.e., stanowiła najstarsze i gł. miasto regionu. [przypis edytorski]

²²Tego z Cyreny, tego w purpurowym płaszczku i z wieńcem na głowie — Arystyp z Cyreny (ok. 435–366 p.n.e.), uczeń Sokratesa, założyciel szkoły cyrenaików, zgodnie z którą najwyższym dobrem i celem życia jest doznawanie przyjemności. [przypis edytorski]

²³wysługiwał się i na Sycylii dyktatorom — Arystyp przebywał na dworze Dionizjusza Starszego, tyrana miasta Syrakuzy na Sycylii lub być może jego syna i następcy Dionizjusza Młodszego, gdzie żył w luksusie. [przypis edytorski]

²⁴śmiejącego się z Abdery i tego płaczącego z Efezu — Demokryta z Abdery nazywano „śmiejącym się” filozofem, zaś Heraklita z Efezu „mrocznym” lub „płaczącym”. [przypis edytorski]

²⁵Demokryt z Abdery (ok. 460–ok. 370 p.n.e.) — pierwszy atomista, pojmował świat i wszystko, co się w świecie dzieje, jako zbiór zjawisk chemicznych, zachodzących między najdrobniejszymi, niepodzielnymi dalej cząsteczkami materii. Ten skrajnie materialistyczny pogląd na świat był dla niego i dla jego uczniów źródłem pogody wewnętrznej i uwalniał od wielu niepokojów, obaw, strachów. Dlatego nazywano Demokryta często

KUPUJĄCY: Jak mówisz? Śmiejesz się z nas wszystkich i za nic sobie masz nasze sprawy?
DEMOKRYT: Tak jest. Bo poważnego w nich nie ma nic. Pustka to wszystko i atomów ruch, i nieskończoność.

KUPUJĄCY: To nie; tylko w tobie jest pustka, doprawdy, i niedokończenie. Nie, co on sobie myśli! Czy nie przestaniesz się śmiać?

14. A ty czemu płaczesz, nieboraku? Myślę, że lepiej do ciebie zagadać.

HERAKLIT²⁶: Sądzę, przechodniu, że sprawy ludzkie to jedna wielka nędza i tylko płakać nad nimi, i nie ma w nich nic, tylko marność. Toteż łzy nad nimi wylewam i boleję, i to, co teraz nie wydaje mi się wielkie, a to, co będzie kiedyś, to zupełnie nie do zniesienia — to się spali wszystko i przepadnie w nieszczęściu. Nad tym płaczę, bo tu nic nie pomoże; to wszystko jakiś wir porywa i na jedno wychodzi radość i nieradość, wiedza i niewiedza, i to samo duże czy małe, do góry czy na dół — to się wszystko kręci jedno przez drugie — w zabawce czasu.

KUPUJĄCY: A co to czas?

HERAKLIT: To chłopak, który się bawi, w warcaby gra — i taki, i inny.

KUPUJĄCY: A co to ludzie?

HERAKLIT: Bogowie śmiertelni.

KUPUJĄCY: A bogowie co?

HERAKLIT: Ludzie nieśmiertelni.

KUPUJĄCY: Zagadkowo mówisz albo układasz zagadki; po prostu jak Apollo — nic jasnego nie powiesz.

HERAKLIT: Bo nic mi na was nie zależy.

KUPUJĄCY: Toteż cię nie kupi nikt rozsądny.

HERAKLIT: A ja nie dbam o nich wszystkich razem: i o tych, co kupują, i o tych, co nie kupują.

KUPUJĄCY: To tutaj nieszczęście jest bliskie melancholii. Ja też żadnego z nich dwóch nie kupię.

HERMES: I ci zostaną nie sprzedani.

ZEUS: Innego ogłaszaj!

15. HERMES: Może chcesz tam tego Ateńczyka, tego gadułę²⁷?

ZEUS: Bardzo dobrze.

HERMES: Chodź no tutaj, ty! Żywoć dobry, inteligentny ogłaszamy! Kto kupi tego świętego?

KUPUJĄCY: Powiedz mi, co też ty umiesz na przykład?

SOKRATES: Ja się kocham w chłopcach i rozumiem się na miłości.

KUPUJĄCY: Więc jakże ja cię kupię? Potrzebowałbym zaraz guwernera²⁸, bo mam ładnego synka.

SOKRATES: Któż by się lepiej ode mnie nadawał do obcowania z ładnym chłopcem? Przecież ja się nie kocham w ciałach, ja sądzą, że dusza jest piękna. Zresztą, gdyby nawet leżeli ze mną pod jednym płaszczem, to oni ci potem sami powiedzą, że nic im się złego ode mnie nie stało²⁹.

KUPUJĄCY: To niewiarygodne, co mówisz, że w chłopcach się kochasz, a poza duszą niczym się więcej nie interesujesz i to, kiedy można; jak leżysz pod tym samym płaszczem!

filozofem, który się śmieje. Lukian załatwia się z nim zbyt krótko, jakby o nim wiedział zbyt mało. [przypis tłumacza]

²⁶Heraklit z Efezu (ok. 540–ok. 480 p.n.e.) — zostawił pisma pełne zagadkowych przenośni, sprzeczności, niejasności. Była to, o ile można sądzić z pozostałych fragmentów, poezja ponura i mętna. Nazywano go „mrocznym”. Fragmenty Heraklita zostały częściowo przełożone na język polski (zob. W. Witwicki, *Z Fragmentów Heraklita*). Karykatura Lukiana wydaje się powierzchowna, ale trafna. [przypis tłumacza]

²⁷Ateńczyka, tego gadułę — tu wprowadza Lukian platońskiego Sokratesa, tzn. karykaturę Sokratesa z *Uczty*, z *Fajdrosa* i z *Politei*. Celuje nie w samego Sokratesa, tylko w Platona. Karykatura nie złośliwa, tylko żarty po przyjaźni. Zdawał sobie sprawę z tego, jak bardzo chciał naśladować Platona, i najwyższe pochwały pod jego adresem włożył w usta Chryzypa w swoim *Rybaku*. [przypis tłumacza]

²⁸guwerner — domowy nauczyciel i wychowawca; tu: παιδαγωγός (*paǵagogos*), niewolnik domowy w starożytnych Atenach, który odprowadzał i przyprowadzał chłopca do szkoły, pilnował go i opiekował się nim. [przypis edytorski]

²⁹Zresztą, gdyby nawet leżeli ze mną pod jednym płaszczem... — aluzja do mowy Alkibiadesa w *Uczcie*. [przypis tłumacza]

16. SOKRATES: Ależ tak; ja ci przysięgam na psa³⁰ i na jawor³¹, że to tak jest.
 KUPUJĄCY: Heraklesie! Cóż to za dzikie bóstwa!
 SOKRATES: A co ty mówisz? Czy nie myślisz, że pies to bóg? To nie widzisz Anubisa³² w Egipcie, jaki duży? I na niebie Syriusza³³, i u tych pod ziemią Cerbera³⁴?
 17. KUPUJĄCY: Masz słuszość. To ja się pomyliłem. Ale jakim trybem żyjesz?
 SOKRATES: Ja mieszkam w pewnego rodzaju państwie, którym sobie wystawił. Korzystam z ustroju innego niż u was i prawa uznaję swoje własne.
 KUPUJĄCY: Jakąś jedną rad bym usłyszeć zasadę.
 SOKRATES: To posłuchaj najdonioślejszej, którą ja uznaję w kwestii kobiecej. Żadna kobieta nie powinna należeć do nikogo poszczególnego. Powinna obcować z każdym, który chce małżeństwa³⁵.
 KUPUJĄCY: Co ty mówisz? Znieść prawa dotyczące cudzołóstwa?
 SOKRATES: Na Zeusa! Po prostu wszystkie te drobiazgowo i małostkowo brednie w tej dziedzinie.
 KUPUJĄCY: A co myślisz o chłopcach w rozkwicie?
 SOKRATES: I tych będą mogli najlepsi całować; w nagrodę za jakiś świetny czyn, za odwagę.
 18. KUPUJĄCY: Ho, ho! Co za hojność. A twojej nauki jaka główna treść?
 SOKRATES: Idee i pierwowzory wszystkiego, co istnieje. Bo cokolwiek widzisz, a więc ziemię i to, co na ziemi, niebo, morze — wszystkich tych rzeczy obrazy niewidzialne stoją poza wszystkim³⁶.
 KUPUJĄCY: A gdzie stoją?
 SOKRATES: Nigdzie, bo gdyby były gdzieś — nie byłyby.
 KUPUJĄCY: Ja nie widzę tych pierwowzorów, o których ty mówisz.
 SOKRATES: Naturalnie. Bo ślepe jest oko twojej duszy. A ja widzę obrazy wszystkich rzeczy i ciebie niewidzialnego, i siebie drugiego takiego, i w ogóle wszystko podwójnie.
 KUPUJĄCY: Toteż warto ciebie kupić, boś mądry i masz jakiś bystry wzrok. Ale poczekaj, zobaczę, ile znowu zacenisz mi za niego ty?
 HERMES: Daj dwa talenty.
 KUPUJĄCY: Kupiłem za tyle, co mówisz. A pieniądze złożę później.
 19. HERMES: Jak ci na imię?
 KUPUJĄCY: Dion z Syrakuz³⁷.
 HERMES: No to weź go sobie zdrów. Epikurejczyku³⁸, ciebie już wołam. Kto tego kupi? To jest uczeń tego, co się śmieje, i tego pijanego, któregośmy przed chwilą reklamowali.

³⁰*przysięgam na psa* — występujący w wielu dialogach Platona (m.in. *Obrona Sokratesa*, *Fedon*, *Państwo*), charakterystyczny dla Sokratesa wykrzyknik o charakterze przysięgi lub zaklęcia dla potwierdzenia prawdziwości tego, co się mówi. [przypis edytorski]

³¹*na jawor* — odniesienie do dialogu Platona *Fajdros*, w którym tytułowy bohater na podmiejskiej łączce pod jaworem (platanem) rozmawia na z Sokratesem temat miłości. [przypis edytorski]

³²*Anubis* (mit. egip.) — egipski bóg rytuałów pogrzebowych, w tym mumifikacji, strażnik umarłych i cmentarzy, przewodnik zmarłych w ich wędrówce przez świat pozagrobowy, przedstawiany jako spoczywający czarny szakal lub człowiek z głową szakala. [przypis edytorski]

³³*Syriusz* (z gr.: gorejący, palący) — najjaśniejsza gwiazda nocnego nieba, potocznie zwana Psią Gwiazdą, gdyż należy do gwiazdozbioru Wielkiego Psa; w starożytności kojarzona z psem mitycznego myśliwego Oriona i nazywana Psem lub Pieskiem (łac. *canis*, *canicula*). [przypis edytorski]

³⁴*Cerber* (mit. gr.) — trzygłowy pies, pilnujący wejścia do krainy zmarłych. [przypis edytorski]

³⁵*Żadna kobieta nie powinna należeć do nikogo poszczególnego...* — aluzja do V księgi *Politei*. [przypis tłumacza]

³⁶*wszystkich tych rzeczy obrazy niewidzialne stoją poza wszystkim* — aluzja do nauki o ideach. Tylko że idee Platona nie są żadnymi obrazami. To są rzeczywiste byty, przedmioty, pierwowzory, a nie odwzorowywania czegośkolwiek. Nie istnieją w przestrzeni, nie zajmują miejsca. Gdyby zapępniały jakieś miejsce, byłyby tylko znikomymi przedmiotami konkretnymi, a nie miałyby bytu rzeczywistego. Lukian, mimo tonu żartobliwego, ceni najwyżej, jak widać, poezję Platona. [przypis tłumacza]

³⁷*Dion z Syrakuz* — szwagier Dionizjusza, dyktatora Syrakuz. Gościł Platona u siebie na Sycylii, był jego uczniem i zamożnym przyjacielem. Lukian niby to nie wie, czy nawet i Platon potrafił na dworze Dionizjusza zachować swą niezależność wewnętrzną. Przynajmniej robi dwuznaczną minę w tym żarcie. [przypis tłumacza]

³⁸*epikurejczyk* — Epikur z wyspy Samos (341–270 p.n.e.) był uczniem Demokryta z Abdera, ale nie był wiernym wyznawcą Arystypa, chociaż podzielał jego pogląd, że przyjemność jest największym dobrem. Uczyl, jak zachować spokój wewnętrzny i uniknąć w życiu przykrości dla siebie i dla innych. W czasach Lukiana i później powoływali się na niego liczni smakosze i sybaryci, ale to nie jego wina. Przesądom nie hołdował i mitów nie brał na serio ani on, ani jego mistrz, Demokryt. [przypis tłumacza]

On umie o jedno więcej od nich, o tyle że jest jeszcze mniej pobożny. A poza tym sympatyczny i lubi dobrze zjeść.

KUPUJĄCY: Jaka cena?

HERMES: Dwie miny.

KUPUJĄCY: Proszę, bierz. Ale ten — żebym wiedział, co on chętnie jada.

HERMES: Żywi się słodyczami i na miodzie jada, a najlepiej suszone figi.

KUPUJĄCY: O, to nic trudnego. Kupimy mu marmoladek z fig karyjskich.

20. ZEUS: Innego zawołaj. Tego ostrzyżonego przy skórze; taki ponury; ten od portyku³⁹.

HERMES: Dobrze mówisz. Zdaje się, że ich wielki tłum czeka na przybywających na targ. Dzielnosc samą sprzedaję, typ życia najdoskonalszy! Kto chce sam jeden wiedzieć wszystko?

KUPUJĄCY: Jak to rozumiesz?

HERMES: Bo on jeden tylko jest mądry, on jeden tylko piękny, jedyny sprawiedliwy, mężny, król, mówca, bogacz, prawodawca i tam dalej, co tylko jest.

KUPUJĄCY: Więc prawda, mój dobry panie, że kucharzem jest tylko on i, na Zeusa, garbarzem, i cieślą, i tam dalej — tylko on?

HERMES: Zdaje się.

21. KUPUJĄCY: Przyjdź no, dobry człowieku, i powiedz mnie, kupującemu, jaki też to ty jesteś. A naprzód, czy się nie gniewasz, kiedy cię sprzedają i niewolnikiem jesteś?

CHRYZYP⁴⁰: Nic podobnego. Te rzeczy są przecież od nas niezależne. A co jest od nas niezależne — to jest obojętne.

KUPUJĄCY: Nie rozumiem, jak to mówisz?

CHRYZYP: Co mówisz? Nie rozumiesz, że z takich rzeczy jedne są raczej godne, a drugie, na odwrót, niegodne?

KUPUJĄCY: Jeszcze i teraz nie rozumiem.

CHRYZYP: Naturalnie. Bo nie jesteś obeznany z naszym słownictwem i nie masz „wyobrażenia uchwytne”, a człowiek poważny i pilny, który się wyuczył logiki, wie nie tylko to, ale wie też, co to przypadek i przyprzypadek — i o ile one się od siebie różnią.

KUPUJĄCY: Zaklinam cię na mądrość, powiedz mi łaskawie choćby to, co to jest przypadek i przyprzypadek. Bo nie umiem powiedzieć, jak mnie uderzył rytm tych terminów.

CHRYZYP: Och, bardzo chętnie: Jeżeli ktoś kulawy tą właśnie kulawą nogą uderzy o kamień i zrani się niespodzianie, to taki człowiek miał przecież już swój przypadek: to kalectwo, a do tego dostał jeszcze przyprzypadek: tę ranę.

22. KUPUJĄCY: O, co za wnikliwość subtelna! A co też ty innego jeszcze umiesz, powiadasz?

CHRYZYP: Znam pętle słowne, którymi nogi pętam tym, co ze mną obcuje i usta im zatykam, i do milczenia zmuszam — po prostu kaganiec każdemu zakładam. A nazwa tej broni potężnej to jest ten przesławny sylogizm⁴¹.

KUPUJĄCY: Heraklesie! Ty masz na myśli jakiś niezwalczony i zniewalający gwałtem.

CHRYZYP: Zobacz tylko. Masz ty dziecko?

KUPUJĄCY: No i co z tego?

³⁹ten od portyku — portyk po grecku: *stoa*. Zenon z Kition na Cyprze założył swoją szkołę w ateńskim Portyku Malowanym (*Stoa Poikile*). Żył pomiędzy r. 336 a 264 p.n.e. Uczniów jego nazywano stoikami. To znaczy tyle co: ci od portyku, Jego następcą był Kleantes z Troady (331–233). Po nim Chryzyp z Soloi z Azji Mniejszej, Diogenes z Seleucji koło Babilonu, jego uczeń Panajtios i inni. Stoicy cenili wysoko Antystenesa i Diogenesa z Synopy, ale interesowali się oprócz etyki także logiką i przyrodą. Za jedyne dobro uważali dzielnosc, która pozwalała człowiekowi żyć zgodnie z samym sobą i z naturą. Ten prąd był bardzo modny w Rzymie od czasów Cyncerona jeszcze. Występująca tu karykatura Chryzypa popisuje się znajomością słownictwa stoików i pewnych figlów słownych jeszcze ze szkoły megarejskiej z czwartego wieku p.n.e., którymi się bawił także Zenon z Kition. [przypis tłumacza]

⁴⁰Chryzyp z Soloi, gr. *Chrysippos* (ok. 280–ok. 205 p.n.e.) — czołowy przedstawiciel filozofii stoickiej; kierownik szkoły stoickiej po śmierci Kleantesa (232 p.n.e.); miał pozostawić po sobie kilkaset dzieł, przede wszystkim z teorii poznania, logiki i retoryki. [przypis edytorski]

⁴¹sylogizm — schemat wnioskowania, w którym z dwóch przesłanek zawierających wspólny termin przechodzi się do wniosku zbudowanego z dwóch pozostałych terminów występujących w przesłankach. [przypis edytorski]

CHRYZYP: To z tego, że gdyby ci je porwał krokodyl, znalazłszy je płaczące się gdzieś nad rzeką, i potem by ci przyrzekł oddać je, jeżeli mu powiesz prawdę o tym, co on zamierza zrobić w sprawie oddania dziecka, to co ty powiesz, że on co postanowił?

KUPUJĄCY: Niepodobna odpowiedzieć na twoje pytanie. Bo ja nie wiem, co powiedzieć naprzód, żebym dziecko odebrał. Ale, na Zeusa, odpowiedz ty i wyratuj mi dziecko, żeby go krokodyl przedtem nie pożarł.

CHRYZYP: Bądź spokojny. Ja cię i innych rzeczy nauczę, jeszcze dziwniejszych.

KUPUJĄCY: Jakich?

CHRYZYP: Żniwiarza i Panującego, a przede wszystkim Elektry i Zasłoniętego⁴².

KUPUJĄCY: O jakim ty zasłoniętym mówisz i o której Elektrze?

CHRYZYP: O Elektrze⁴³, o tej samej, o córce Agamemnona, która równocześnie ma poznanie i nie ma poznania tych samych rzeczy. Bo kiedy koło niej stoi Orestes jeszcze nierozpoznany, wtedy ona ma to poznanie, że Orestes to jest jej brat, a tego poznania nie ma, że ten tu to jest Orestes. A Zasłoniętego — ten jest bardzo dziwny — zaraz usłyszysz. Odpowiedz mi: ty ojca znasz? Swojego własnego?

KUPUJĄCY: Tak jest.

CHRYZYP: Więc cóż? Jeżeli ja przy tobie postawię kogoś zasłoniętego i zapytam: „Czy ty tego człowieka znasz?” Wtedy co powiesz?

KUPUJĄCY: Jasna rzecz, że nie znam.

23. CHRYZYP: A tymczasem to właśnie był ojciec. Twój własny. Więc jeżeli ty tego człowieka nie znasz, to jasna rzecz, że nie znasz własnego ojca.

KUPUJĄCY: Ależ nie! Przecież odsłonię go i będę znał prawdę. W każdym razie, do czego zmierza twoja mądrość? Albo co będziesz robił, jak dojdiesz do szczytu dzielności?

CHRYZYP: Po pierwsze, będę wtedy zgodny z Naturą. A tu mam na myśli majątek, zdrowie i takie rzeczy. Ale przedtem trzeba wiele trudów ponieść, trzeba sobie wzrok wyostrzyć z pomocą bardzo subtelnych rozprawek i zbierać komentarze do autorów, i głowę mieć pełną dzikich zwrotów i wyrazów cudaczknych. A główna rzecz to, że nie masz prawa zostać mądrym, jeżeli się trzy razy z rzędu ciemierzycy nie napijesz⁴⁴.

KUPUJĄCY: To bardzo szlachetne u ciebie i strasznie męskie. A to, żeby być sknerą i procenty zbijać — bo ten rys też u ciebie widzę — to co powiemy: to jest rys człowieka, który już pił ciemierzycę i doszedł do szczytu dzielności?

CHRYZYP: Tak jest. On jeden tylko może mieć prawo pożyczać na procent i może mu z tym być do twarzy. Bo skoro jego specjalnością jest sylogizm, czyli zrachowywanie, a pożyczanie na procent i rachowanie procentów wydaje się czymś bliskim zrachowywania, zatem jedno i drugie będzie rysem jedynie tylko dzielnego człowieka. I to nie chodzi tylko o procent prosty, jak u innych, chodzi o to, żeby brać procenty od procentów. Czy nie wiesz, że z procentów jedne są pierwszego rzędu, a drugorzędne rodzą się z nich jakby ich potomstwo. A widzisz przecież i to, co mówi sylogizm: Jeżeli kto weźmie procent pierwszego rzędu, to weźmie i drugorzędny. A że pierwszorzędny weźmie, więc weźmie i drugorzędny.

24. KUPUJĄCY: Nieprawdaż, o zapłatach to samo powiemy, które ty bierzesz za naukę od młodych ludzi? Więc jasna rzecz, że jedynie tylko dzielny człowiek będzie brał pieniądze za dzielność?

⁴²Żniwiarz, Panujący, Elektra, Zasłonięty — nazwy starożytnych przykładów paradoksów, zwodniczych rozumowań prowadzących do nieoczekiwanych lub sprzecznych wniosków. Żniwiarz: jeśli będzie żał zboże, to nie: „może będzie żał, a może nie będzie żał”, ale: będzie żał; jeśli nie będzie żał zboża, to nie: „może będzie żał, a może nie będzie żał”, ale: nie będzie żał; jednak faktycznie, z konieczności, „może będzie żał, a może nie będzie żał”. Panujący: zapewne rozumowanie znane jako tzw. argument mistrzowski, poruszające problem oceny prawdziwości zdań dotyczących przyszłości. Elektra: paradoks zwykle przedstawiany następująco: kiedy przed Elektrą postawiono jej brata, Orestesa, z głową zasłoniętą płachtą i zapytano, czy zna tego człowieka, odpowiedziała, że nie zna, a zatem Elektra nie zna tego, kogo zna. Zasłonięty: ten sam paradoks, opowiedziany w inny sposób. [przypis edytorski]

⁴³Elektra (mit. gr.) — córka Agamemnona i Klitajmestry, siostra Ifigenii i Orestesa; pomogła bratu w krwawej zemście na matce i jej kochanku za zamordowanie ojca. [przypis edytorski]

⁴⁴nie masz prawa zostać mądrym, jeżeli się trzy razy z rzędu ciemierzycy nie napijesz — ciemierzycę uważano za lekarstwo przeciw obłąkaniu. Chodziły plotki, że Chryzyp miał trzy razy próbować tego specyfiku. [przypis tłumacza]

CHRYZYP: Rozumiesz, widzę. Bo przecież ja nie biorę ze względu na siebie, tylko ze względu na tego, który płaci. Bo skoro jeden ktoś jest skłonny do tego, żeby zgarniać, więc ja się sam ćwiczę w zgarnianiu, a ucznia w rozsypywaniu.

KUPUJĄCY: A to by powinno być wprost przeciwnie: młody żeby zgarniał, a ty jeden żebyś był bogaty i rozsypywał.

CHRYZYP: Ty sobie drwisz, ty jeden jakiś! Uważaj, żebyś cię nie zastrzelił sylogizmem nieoczywistym.

KUPUJĄCY: A co taka strzała zrobi?

CHRYZYP: To, że ani w prawo, ani w lewo i zamilknieś, i w głowie ci się przewróci.
25. A najlepsze to, że jak zechcę, to w tej chwili cię kamieniem zrobię.

KUPUJĄCY: Jak to kamieniem? Ty mi, dobra duszo, nie wyglądasz na Perseusza⁴⁵.

CHRYZYP: Tak mniej więcej: Kamień to ciało?

KUPUJĄCY: Tak.

CHRYZYP: No cóż? A co żywe to nie ciało?

KUPUJĄCY: Tak.

CHRYZYP: A tyś żywy?

KUPUJĄCY: Zdaje się.

CHRYZYP: Więc jesteś kamień, boś jest ciało⁴⁶.

KUPUJĄCY: Za nic w świecie! Wyzwól mnie, na Zeusa, i zrób mnie na nowo człowiekiem!

CHRYZYP: To nietrudno. Bądź znowu człowiekiem! Bo powiedz mi: Czy każde ciało jest żywe?

KUPUJĄCY: Nie.

CHRYZYP: No cóż? A kamień to żywe?

KUPUJĄCY: Nie.

CHRYZYP: A ty ciało jesteś?

KUPUJĄCY: Tak.

CHRYZYP: A skoro jesteś ciało, toś żywy?

KUPUJĄCY: Tak.

CHRYZYP: Więc nie jesteś kamień, skoroś przecież żywy.

KUPUJĄCY: Dobrześ zrobił. Bo już mi nogi były zziębły jak u Nioby i zesztywniały. Ale ja cię kupię. Ile mam za niego dać?

HERMES: Dwanaście min.

KUPUJĄCY: Proszę, weź.

HERMES: A sam jeden go kupujesz?

KUPUJĄCY: Na Zeusa! Przecież ci wszyscy, których widzisz.

HERMES: Dużo ich jest i barki mają mocne. Godni Żniwiarza.

26. ZEUS: Nie zabawiaj się tam. Innego zawołaj. Perypatetyka⁴⁷.

HERMES: Ciebie wzywam. Ciebie pięknego, bogatego. Dalejże! Kupcie sobie najinteligentniejszego, takiego co w ogóle wszystko wie.

KUPUJĄCY: A jaki on jest?

HERMES: Utrzymany w mierze, przyzwoity, przystosowany do życia. A przede wszystkim dwojaki.

KUPUJĄCY: Jak to mówisz?

HERMES: Inny wydaje się z wierzchu, a inny w środku. Więc jeżeli go kupisz, to pamiętaj, żebyś jednego nazywał ezoterycznym, a drugiego egzoterycznym⁴⁸.

⁴⁵Perseusz (mit. gr.) — heros, syn Zeusa i królowny Danae. Na polecenie króla Polidektesa, który chciał się go pozbyć i pojąć za żonę jego matkę, Perseusz udał się po głowę straszliwej Meduzy, jednej z trzech Gorgon, która spojrzeniem obracała ludzi w kamienie. Patrząc tylko na jej odbicie w tarczy, Perseusz obciął Meduzie głowę i schował do torby. Powrócił na dwór Polidektesa i wyjąwszy z torby głowę Meduzy, zamienił króla i jego dwór w kamienne posągi. Później podarował głowę potwora Atenie, która umieściła ją na swojej tarczy. Uratował księżniczkę Andromedę, przykutą do skały jako ofiara dla morskiego potwora, którego zabił po ciężkiej walce. Po śmierci został przeniesiony na niebo jako gwiazdozbiór. [przypis edytorski]

⁴⁶Więc jesteś kamień, boś jest ciało — ta niedorzeczność polega na użyciu dwóch przesłanek twierdzących w drugiej figurze sylogizmu. Innymi słowy: z tego, że dwa różne przedmioty dopuszczają jednakie orzeczenie, nie wynika wcale, żeby one same wychodziły na jedno. [przypis tłumacza]

⁴⁷perypatetyk — uczeń Arystotelesa lub zwolennik jego filozofii. [przypis edytorski]

⁴⁸żebyś jednego nazywał ezoterycznym, a drugiego egzoterycznym — tak dzieliły się wykłady Arystotelesa. Ezoteryczne dla przygotowanych i egzoteryczne dla szerokiej publiczności. [przypis tłumacza]

KUPUJĄCY: A co też on wie?

HERMES: Są trzy rodzaje dóbr: w duszy, w ciele i w świecie zewnętrznym⁴⁹.

KUPUJĄCY: To po ludzku myśli. A ile on kosztuje?

HERMES: Dwadzieścia min.

KUPUJĄCY: To dużo cenisz.

HERMES: Nie, mój drogi. Zdaje się, że on sam ma też trochę pieniędzy. Więc kup go czym prędzej. W dodatku zaraz się od niego dowiesz, jak długo żyje komar i do jakiej głębokości słońce przewierca morze, i jaka jest dusza ostryg.

KUPUJĄCY: Heraklesie! Jakież to wnikliwe i dokładne badania!

HERMES: No cóż? A gdybyś usłyszał inne rzeczy, jeszcze znacznie bystrzejsze od tych: o rodzeniu się i pochodzeniu, i o formowaniu się zarodków w macicach, i że człowiek potrafi się śmiać, a osioł nie potrafi i domów ani statków nie buduje.

KUPUJĄCY: Bardzo poważne rzeczy mówisz i to są pożyteczne wiadomości — więc kupię go za dwadzieścia.

27. HERMES: Niech będzie.

ZEUS: Kto nam jeszcze został?

HERMES: Sceptyk, ten tutaj. Rudy⁵⁰, przyjdź no tu i ogłaszaj się prędko! Już się i ludzie rozchodzą, i mało kto będzie kupował. A jednak, kto sobie kupi i tego?

KUPUJĄCY: Ja. Ale naprzód powiedz mi, co ty wiesz?

FILOZOF: Nic.

KUPUJĄCY: Jakżeś to powiedział?

Z FILOZOF: Bo w ogóle nie wydaje mi się, żeby cokolwiek istniało.

KUPUJĄCY: Więc nawet i my nie jesteśmy czymś?

FILOZOF: Nawet i tego nie wiem.

KUPUJĄCY: Ani że ty czymś jesteś na przykład?

FILOZOF: Tego tym bardziej nie wiem.

KUPUJĄCY: Nie ma z nim rady. A co ma znaczyć ta twoja waga?

FILOZOF: Ja na niej ważę słowa i doprowadzam do równości, a jak zobaczę słowa dokładnie jednakie i równoważne, dopiero wtedy nie wiem, które prawdziwsze.

KUPUJĄCY: A poza tym co byś ty chętnie robił?

FILOZOF: Wszystko, tylko bym nie gonił nikogo, kto by uciekł.

KUPUJĄCY: A tego czemu nie możesz?

FILOZOF: Bo ja, dobry panie, nic nie chwytam.

KUPUJĄCY: To może być. Zdaje się, że jesteś jakiś powolny i trochę tępy. Ale do czego ma prowadzić to twoje zatrzymywanie się nad rzeczami? Jaki cel?

FILOZOF: Niewiedza; ani nie słyszeć, ani nie widzieć.

KUPUJĄCY: Więc mówisz, że jesteś jednocześnie i ślepy, i głuchy?

FILOZOF: I do sądu niezdolny w dodatku i do spostrzegania, i w ogóle od dżdżownicy niczym się nie różnię.

KUPUJĄCY: Dlatego trzeba cię kupić. A ile on ma być wart?

HERMES: Jedną minę attycką.

KUPUJĄCY: Proszę. Weź. I co ty powiesz, kupiłem cię?

FILOZOF: To nie jest pewne.

KUPUJĄCY: Ależ nigdy w świecie. Kupiłem i zapłaciłem pieniędzmi.

FILOZOF: Wstrzymuję się od sądu w tej sprawie i rozważam.

KUPUJĄCY: Więc chodź za mną — trzeba, żeby mój służący chodził za mną.

FILOZOF: Któż wie, czy to prawda, co mówisz.

KUPUJĄCY: Woźny i mina attycka, i świadkowie.

FILOZOF: To tu jest ktoś koło nas?

⁴⁹Są trzy rodzaje dóbr: w duszy, w ciele i w świecie zewnętrznym — tak pisze Arystoteles w *Etyce Nikomachejskiej*. Dalsze figle dotyczą pism przyrodniczych Arystotelesa. [przypis tłumacza]

⁵⁰Rudy — *pyrrhias* stanowi drugie znaczenie słowa, które może też oznaczać: ucznia Pyrrona. Pyrron z Elidy żył w czasach Aleksandra Wielkiego i umarł w 275 p.n.e. Sam nic nie zapisał, ale dużo pisali jego uczniowie bliźsi i dalsi, odrzucający wszelkie stanowiska dogmatyczne, krytyczni i ostrożni, i dalecy od wszelkich przedwczesnych i zbyt pewnych uogólnień. Pozytywiści. Tu reprezentuje ich jakaś i otamowany umysłowo, ale rzeczywiście skrajny sceptyk. [przypis tłumacza]

KUPUJĄCY: Jak cię zamknę do młyna, już ja cię wtedy przekonam, że jestem panem — według ewentualności gorszej.

FILOZOF: Powstrzymaj się od sądu w tej sprawie!

KUPUJĄCY: Ależ, na Zeusa, ja go już wydałem.

HERMES: No, nie opieraj się i idź za tym, który cię kupił. A was na jutro zapraszam. Mamy zamiar ogłaszać typy życia prywatnego, bez wyższej kultury; zawodowego i pospolitego na rynku.

Objaśnienia

Drobne objaśnienia zostały tu podane przy tekście. Po obszerniejsze trzeba sięgnąć do *Historii filozofii* prof. Tatarkiewicza lub *Historii filozofii greckiej* dr Izydory Dąmbkiej. W języku niemieckim wyczerpująco informują o tych rzeczach podręczniki Uberwega-Heinzego i Windelbanda, oprócz wielu innych. Jasna rzecz, że streszczać ich tutaj nie można.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lukian-wyprzedaz-typow-zycia/>

Tekst opracowany na podstawie: Lukian z Samosaty, *Dialogi wybrane*, tłum. Władysław Witwicki, Wrocław, Książnica-Atlas, 1949

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).